

R U C H L I T E R A C K I

DWUMIESIĘCZNIK

Rok LII

Kraków, styczeń–luty 2011

Zeszyt 1 (304)

Polska Akademia Nauk – Oddział w Krakowie

PL ISSN 0035-9602

JAN KOCHANOWSKI W KRĘGU MECENATU JANA ZAMOYSKIEGO*

JAN OKOŃ**

Sprawa literackich związków Jana Kochanowskiego z Janem Zamoyskim należy bez wątpienia do ważniejszych problemów szesnastowiecznej literatury, a zwłaszcza do dziejów życia literackiego oraz dziejów mecenatu 2. połowy XVI wieku; wpisuje się też na kartę dziejów renesansu w ogóle. Wynika to z oczywistego faktu, że chodzi z jednej strony o największego poetę humanizmu polskiego, a nawet słowiańskiego, z drugiej zaś – o jednego z największych polityków polskich XVI wieku, którego legenda jako wielkiego Polaka, przywódcy szlacheckiego narodu i człowieka sukcesu, ugruntowała się w okresie porzbirowym i mimo nawet naukowych rewizji przetrwała do naszych czasów¹.

Nie ulega zarazem wątpliwości, że nie od razu jednak, a nawet dość późno zwrócono uwagę na wzajemny stosunek dwu tak wielkich indywidualności epoki renesansu. Nie uczyniono tego w każdym razie w XIX w., mimo rozwoju studiów nad nimi i mimo ugruntowującej się ich sławy wśród współczesnych. Wystarczało, jak się zdaje, że każdy z nich wypełniał odmienne „zapotrzebowanie” społeczne: jeśli Kochanowski stawał się poetą-nauczycielem narodu, to Zamoyski wyrażał najpełniej myśl polityczną dawnej Polski.

* Rozszerzony i przystosowany do miejsca tekst referatu wygłoszonego w toku konferencji „Zamoyscy w dziejach Polski. W kręgu polityki, gospodarki, prawa i kultury”, Zamość 15–17 września 2005 r. (także w Oddziale PAN w Krakowie 24 października tr.).

** Jan Okoń – prof. dr hab., em. prof. Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Por. J. Tazbir, *Legenda Jana Zamoyskiego*, [w:] *Czterysta lat Zamościa*, pod red. J. Kowalczyka, Wrocław 1983, s. 27–45.

Dwa te poziomy rzeczywistości były w świadomości narodowej tak różne, że się nie nakładały na siebie, a jeśli się już nakładały – to raczej z „korzyścią” dla Kochanowskiego, który mógł występować w roli wieszcz złotego okresu naszych dziejów.

Stanowisko takie, idealizujące Kochanowskiego i stawiające go na równi z królem Batorym i właśnie z Zamoyskim, ujawniło się zwłaszcza w roku 1930, na zjeździe naukowym w Krakowie, zorganizowanym przez Polską Akademię Umiejętności „ku uczczeniu 400. rocznicy urodzin” poety. Nawet i wówczas nie sformułowano i nie podjęto, jako osobnego problemu badawczego, sprawy wzajemnych kontaktów Kochanowskiego z Zamoyskim. Spośród 14 referatów sekcji twórczości Kochanowskiego² aż dwa dotknęły jednak tego problemu – oba zresztą w sposób odmienny, choć oba z intencją idealizowania spuścizny mistrza z Czarnolasu.

W pierwszym, zatytułowanym *Sumienie artystyczne Kochanowskiego*, Tadeusz Sinko wykazywał pełną świadomość zamierzeń twórczych poety. Przy tej okazji sięgnął i do znanej z listu Kochanowskiego do Stanisława Fogelwedera opozycji *Necessitas*-Konieczność oraz *Poetica*-Poezja, wyznaczającej ramy procesu twórczego, tj. radość (pierwszej) koncepcji oraz trud tworzenia, „poprawiania i gładzenia” – a dla poparcia takiego odczytania nawiązał również do listu Kochanowskiego z 14 stycznia 1580 roku do Jana Zamoyskiego, w którym poeta wymawiał się od pisania nowych wierszy, zapewniał, „że łaska kanclerza droższa u niego niż «wszytka Poetyka» i posyłał mu *Trzy pieśni*, dawniej już napisane”. Odczytując rzecz pod kątem artyzmu (odmiennie, jak zobaczymy, niż to w pół wieku później uczynią Jerzy Kowalczyk oraz Jerzy Axer³) nie wyszedł Sinko poza sens literalny listu, i nawet zestawiał owe *Trzy pieśni* z ich późniejszą redakcją w wydaniu *Pieśni ksiąg dwojga*, by wykazać autorską pracę Kochanowskiego nad tekstem. Równie zresztą jednostronnie odczytał, jako sygnał niewykończenia utworu, list poety z grudnia 1577 roku, towarzyszący wysyłanej Zamoyskiemu *Odprawie posłów greckich*⁴.

Z podobną intencją idealizowania poety, lecz jednak o wiele głębiej wszedł w problem Stanisław Bodniak, historyk kultury i znawca źródeł (wówczas już dyrektor Biblioteki Kórnickiej). W referacie *Kochanowski wobec zagadnień*

² Obok niej obradowały na zjeździe trzy dalsze sekcje, znacznie uboższe materiałowo: historyczno-społeczna, historyczno-kulturalna i historyczno-literacka (ta ostatnia poświęcona związkom języka i poezji polsko-ukraińskim i polsko-rumuńskim); zob. omówienia i częściowo dokumentację w księdze: *Pamiętnik zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930*, Kraków 1931.

³ J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety. 1530–1980*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984, s. 272–273; J. Axer, *Problemy kompozycji makaronicznej. (Klasyczna tradycja literacka w tekście dwujęzycznym)*, [w:] *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, pod red. J. Pelca oraz P. Buchwald-Pelcowej i B. Otwinowskiej, Lublin 1989, t. 1, s. 203–216.

⁴ *Pamiętnik zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego*, s. 180–181.

politycznych swej epoki⁵ przedstawił poetę jako autora z gruntu samodzielnego w swych postawach i koncepcjach politycznych, i poddanego co najwyżej „inspiracji” mecenasów, zwłaszcza biskupów Padniewskiego i Myszkowskiego. Dowodził swej tezy Bodniak poprzez analizę *Zgody* i *Satyra*, jak też sięgając do monografii Stanisława Windakiewicza (członka komitetu organizacyjnego zjazdu) oraz do „historyka bezkrólewia”, Świętosława Orzelskiego. Przywoływał większość wchodzących tu w grę utworów Kochanowskiego: *Odprawę* i *Orfeusza*, *Pana Zamchanusa* i *Dryas Zamchaną*, polską pieśń o zdobyciu Połocka i *De expugnatione Polottei*, a także *Epinicion* na cześć Stefana Batorego i nawet poświęconą Radziwiłłom *Jezdę do Moskwy*. „Wszystkie te utwory – pisał Bodniak – składają się na bogaty zbiorek poezji patriotycznej, przeznaczonej nie tylko dla króla, ale równocześnie i dla opinii publicznej, by ją pozyskać dla wielkich zamierzeń politycznych”⁶. Zdanie to wyprowadzał, jak można sądzić, uprzedzając zarzut o panegiryczny charakter owych utworów: jeśli bowiem głosił Kochanowski pochwałę batoriańskiej epoki, to – w jego opinii – czynił to „z potrzeby serca, bez pochlebstwa, bo rzeczywistość spełniała jego dawniejsze życzenia”; jeśli zaś nawet wchodził „w służbę planów Batorego”, to czynił to „dobrowolnie”, jako że był już „niezależnym od łaski pańskiej, dostatnym ziemianinem”, jak też w pełni świadomym obywatelem.

W kontekście tak „oczyszczonym” od wszelkich posądzeń o niezależność myśli wprowadzał Bodniak nazwisko Zamoyskiego – „piewcą” bowiem i jego „zasług”, podobnie jak królewskich, stawał się Kochanowski, jako równy im obu i o tym samym znaczeniu w państwie. Wywód swój zamykał zaś koncepcją swoistego „triumwiratu”:

Jakżeż godny uwagi i przedziwny ten związek trzech ludzi, różnych stanowiskiem, usposobieniem i uzdolnieniem, a jednak mimo odmienności dróg jeden mających cel przed oczyma! Do tego związku wnosił Kochanowski tyle wartościowych pierwiastków, że o jego w nim udział ubiegano się usilnie: starał się o to sam wielki kanclerz Zamoyski⁷.

Jak widać, idealizował Bodniak i wyolbrzymiał rolę Kochanowskiego w państwie – problemu mecenatu ledwie jednak dotykał, nawet go wprost nie formułując. Wymykała mu się spod oceny działalność mecenasowska Zamoyskiego, jak też sama zresztą twórczość Kochanowskiego. Do formułowanych przezeń myśli o niezależnej pozycji poety powrócą jednak kolejni badacze, niekoniecznie nawet przywołując jego propozycje badawcze.

⁵ *Pamiętnik zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego*, s. 422–444.

⁶ S. Bodniak, *Kochanowski wobec zagadnień politycznych swej epoki*, [w:] *Pamiętnik zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego*, s. 438.

⁷ *Op. cit.*, s. 438.

1.

Tak się zarazem składa, że obradujący w Krakowie zjazd Kochanowskiego uprzedzono w Zamościu, jesienią 1929 roku, obchodami trzechsetnej rocznicy śmierci Szymona Szymonowicza; uczczono zaś jubileusz tym bardziej uroczyście, że w perspektywie zbliżającej się czterechsetnej rocznicy fundacji miasta (1580 – 1930)⁸. Okoliczność ta wyjaśnia poniekąd, dlaczego to akurat w kręgu Zamościa wypracowano opozycyjne, a zarazem nowatorskie stanowisko względem wzajemnego stosunku hetmana i poety. Nowatorstwo polegało na sformułowaniu wprost problemu mecenatu, a równocześnie na wprowadzeniu do stanu wiedzy tej właśnie strony działalności Zamoyskiego, w dodatku ukazanej w obszernej i jakże przekonującej panoramie. Autorem koncepcji był Stanisław Łempicki, a jego rozprawa ukazywała się pod wymownym tytułem *Medyceusz polski XVI wieku. (Rzecz o mecenacie Jana Zamoyskiego)*⁹. Wartość propozycji była tym większa, że sięgnął Łempicki do nowych źródeł, zwłaszcza do własnych zbiorów rodu Zamoyskich (biblioteki i archiwum, zresztą w dużej mierze zniszczonych przez hitlerowców w czasie powstania warszawskiego)¹⁰.

Kochanowski w rozprawie Łempickiego był autorem najwyższej rangi, ale zarazem „jednym z wielu”: z całego szeregu ludzi pióra, którzy znaleźli się w kręgu zainteresowań Zamoyskiego. Byli wśród nich artyści i uczeni różnych specjalności, jak kartograf Maciej Strubicz czy Włoch geometra Pietro Franco, spośród zaś ludzi pióra Reinhold Heidenstein i Szymon Szymonowicz, Łukasz Górnicki i Sebastian Fabian Klonowicz, kronikarze Joachim Bielski i Świętosław Orzelski, wybitny filolog Andrzej Patrycy Nidecki i encyklopedysta ze Śląska Andreas Schoneus, teolog Stanisław Reszka i kaznodzieja królewski Stanisław Sokołowski. I wielu wielu innych, mniej i bardziej znanych.

Ukazywał Łempicki zróżnicowane formy mecenasowskich działań kanclerza i hetmana: jego próby powołania w Krakowie Collège Royal, na wzór uczelni paryskiej, kontakty z uczonymi, artystami, historiografami. Idealizował przy tym Zamoyskiego, unikając wskazania na jego własny interes w podejmowanych działaniach i na niewątpliwy praktycyzm (widoczny choćby w przedkładaniu dzieł historycznych i oratorskich nad „czysto” poetyckie), a tym bardziej ukazując jego wyłącznie altruistyczną i naukową motywację w porządkowaniu

⁸ Zob. *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Sz. Szymonowicza w Zamościu z września 1929, Zamość 1930*. O atmosferze towarzyszącej zjazdowi świadczy rozprawa Wiktora Hahna z tamtego czasu pt. *S. Szymonowicz jako najwybitniejszy przedstawiciel humanizmu polskiego*, „Kwartalnik Klasyczny”, 1930, nr 1–2, i odb.

⁹ S. Łempicki, *Medyceusz polski XVI wieku. (Rzecz o mecenacie Jana Zamoyskiego)*, [w:] *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, Zamość 1929, i odb. Korzystam z przedruku pt. *Polski Medyceusz XVI wieku*, [w:] S. Łempicki, *Mecenat wielkiego kanclerza. Studia o Janie Zamoyskim*. Wyboru dokonał i wstępem poprzedził S. Grzybowski, Warszawa 1980, s. 490–585.

¹⁰ Zob. *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej: od Jana do Jana. Przewodnik po wystawie*, oprac. T. Makowski, Warszawa 2005, passim.

archiwum koronnego czy sentymentalną wręcz tęsknotę za *otium litterarium*, w którym to mógłby się oddać wymarzonej pracy pisarskiej¹¹.

Wśród utworów Kochanowskiego nie znalazł jednak Łempicki całkiem nowych; zastrzegł się zresztą, zdawkowo raczej, że: „Trudno wyliczać wszystkie refleksy wpływu Zamoyskiego w twórczości Jana z Czarnolasu”. Konkretnych danych najwyraźniej zabrakło mu jednak, skoro wśród związanych z Zamoyskim wymienił (podobnie zresztą, jak Bodniak) poświęconą Radziwiłłom *Jezdę do Moskwy* (1583), jako ostatni utwór poety, służący „również interesom króla i Zamoyskiego”¹². Wyraźna w tym zmiana kryterium doboru wchodzących tu w grę utworów czarnoleskich świadczyła o nieprzemyślanej do końca, a tak wyjątkowej sprawie mecenatu wobec Kochanowskiego.

Dorzucił natomiast Łempicki nowe szczegóły związane z genezą utworów i zbierał je w całość, jako motywowaną inicjatywami Zamoyskiego. Powstały w ten sposób zbiór utworów „zamojskich” Kochanowskiego obejmował kolejno:

– *Odprawę posłów greckich*, wraz z łacińskim *Orfeuszem sarmackim*, odśpiewanym przez królewskiego lutnistę Krzysztofa Klabona na zakończenie tragedii (wyławiał tu Łempicki wzmiankę historyka i panegirysty kanclerza, Reinholda Heidensteina, o pierwotnym tytule tragedii, znanej jako *Parys*¹³);

– *Dryas Zamechską i Pana Zamchanusa*, „poemaciki” pisane „niewątpliwie wedle wskazówek Zamoyskiego”, z pochwałami króla, ale po części również „inspiratora”;

– rzecz („rodzaj referatu”) o ortografii polskiej, spisana „na życzenie Zamoyskiego” i złożoną mu w rękopisie, a wydaną przez Jana Januszowskiego w zbiorowej edycji (wraz z propozycjami Górnickiego i samego Januszowskiego) dopiero w roku 1594¹⁴;

– odę *De expugnatione Polottei*, związaną ze zdobyciem Połocka w roku 1579;

– *Pieśni trzy*: rozszerzoną „na wezwanie Zamoyskiego”, wersję polską *Pieśni o Połocku*, nową *Pieśń o statecznym słudze Rzeczypospolitej* [!], „wysławiającą kanclerza”, oraz pieśń *O uczciwej małżonce*, napisane w roku 1580 i wydane łącznie „własnym kosztem” przez Zamoyskiego w czasie sejmu;

¹¹ Pisząc np. do S. Sokołowskiego w czerwcu 1589 r. z prośbą o egzemplarze greckie Biblii i pisma Ksenofonta, zapewniał adresata: „Abundo sane otio idque totum in litteris ponere nunc cogito” (Mam naprawdę bardzo wiele czasu i zamierzam go w całości poświęcić na zajęcia literackie), zob. S. Łempicki, *Mecenat wielkiego kanclerza*, s. 511.

¹² *Op. cit.*, s. 502.

¹³ *Op. cit.*, s. 501. Stosowny cytat źródłowy pochodził z edycji: R. Heidenstein, *Collectanea vitam resque gestas J. Zamoiscii illustrantia*, Poznań 1861, s. 41.

¹⁴ Powoływał się tu Łempicki na monografię R. Plenkiewicza, *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła*, w Wydaniu pomnikowym *Dzieł wszystkich J. Kochanowskiego*, t. 4, Warszawa 1897, s. 597–598.

– *Epinicion*, „obszerny poemat” o 73 strofach dwunastowierszowych, spisany przed „burzliwym sejmem” 1582 roku (z niezbyt jasną atrybucją, jak też związkiem z Zamoyskim);

– *Epithalamium* z roku 1583, powstałe „na wesele siostrzenicy królewskiej z hetmanem” i odśpiewane tamże, wraz z *Epinicionem*¹⁵, przez Klabona.

Wykaz ten podsumowywał Łempicki dość ogólnie – i nie ulega wątpliwości, że z sentymentem dla obu stron:

Była zatem działalność pisarska Jana z Czarnolasu w niemałym stopniu związana z działalnością Zamoyskiego, a to patronowanie największemu współczesnemu poecie, owiane później tęczą zmyślonych opowieści o odwiedzinach hetmana w Czarnolesie itp., stanowi najpiękniejszą może kartę w dziejach mecenatu kanclerza-humanisty¹⁶.

Nawet przy tak ogólnikowych w gruncie rzeczy stwierdzeniach, obejmował Łempicki po raz pierwszy pojęciem mecenatu postawę i inicjatywę w tym względzie Zamoyskiego, jak też motywację twórcze Jana z Czarnolasu. Nie odsłonił w pełni, co prawda, istoty działań mecenasowskich wielkiego kanclerza i hetmana, wykonał jednak wielki krok w rozpoznaniu faktów i wskazał kierunek dalszych badań źródłowych.

2.

O nowatorstwie Łempickiego w samym już nawet postawieniu problemu mecenatu Zamoyskiego i włączeniu w jego ramy również utworów Kochanowskiego świadczyć może fakt, że jeszcze w 1980 r. sprawa nie była w pełni oczywista dla historyków literatury. Wskazać tu zwłaszcza trzeba na stanowisko, które zajmował tak zasłużony znawca renesansu i samego Kochanowskiego, jak Bronisław Nadolski¹⁷. Skupił się on na utworach Jana Kochanowskiego powstałych w kręgu poetów związanych z dworem Stefana Batorego. W zestawieniu, które przedstawił, znalazły się wszystkie spośród wymienionych już wyżej utworów – lecz tylko łacińskie; odczytywał je przy tym Nadolski głównie pod kątem związków poety z dworem królewskim. Były to więc kolejno:

- *Orpheus Sarmaticus*;
- *Pan Zamchanus* i *Dryas Zamchana*;
- *De expugnatione Polottei*;
- *In nuptias Ioannis de Zamoscio ac Griseldis Bathoreae epithalamium*;

¹⁵ Nie dopuszczał Łempicki zastrzeżeń, tak stanowczo później formułowanych, co do praktycznej możliwości wykonania na weselu przez Klabona utworu o tak dużym rozmiarze, jak *Epinicion* (liczący w sumie 876 wersów).

¹⁶ S. Łempicki, *op. cit.*, s. 503.

¹⁷ Por. tu zwłaszcza *Drogi życia i twórczości J. Kochanowskiego*, jako wstęp do zbioru materiałów: *Jan Kochanowski. Życie – twórczość – epoka. Materiały...*, Warszawa 1960; wyd. 3, 1966.

– *Ad Stephanum regem Poloniae regem inclytum Moscho debellato et Livonia recuperata epinicion.*

Przy omawianiu treści utworów dodawał też jednak Nadolski dalsze szczegóły – o tym więc, że *Pan Zamchanus* i *Dryas Zamchana* „napisane zostały na powitanie Batorego, kiedy na zaproszenie Zamoyskiego zjechał król w maju 1578 r. na polowanie do lasów zamechskich”; o tym, że w łacińskiej wersji pieśni *O wzięciu Połocka*, z uwagi na zbyt krótką, „niewystarczającą” pochwałę Batorego, „na życzenie Zamoyskiego poeta dopełnił utwór czterema strofami, które rzeczywiście podniosły wartość utworu”; że odśpiewanie przy wtórze lutni na weselu Zamoyskiego z królewską bratanicą tak długiego utworu, jak *Ad Stephanum regem... epinicion* (łącznie prawie 880 wersów), „wymagało pewnego porozumienia się poety z kanclerzem i ustalenia jakości utworu”; że wreszcie w samym *Epithalamium* na ślub Zamoyskiego „poeta mógł zwrócić całą uwagę na samego oblubieńca i złożyć mu po przyjacielsku gratulacje”¹⁸.

Szkic Nadolskiego jest tym bardziej pouczający, że pokazuje wyraźnie, jak odmienna była w spojrzeniu na utwory Kochanowskiego tradycja „czysto polonistyczna” (czy swoście „ergocentryczna”), odmienna od spojrzenia z punktu widzenia historii i historii kultury, i nie dostrzegająca możliwości inicjatywy i inspiracji ze strony Zamoyskiego.

Otóż ten ostatni moment, z przełożeniem akcentu na działania podejmowane właśnie przez Zamoyskiego, zaznaczył się szczególnie mocno w toku naukowych imprez organizowanych z okazji kolejnych jubileuszy, przypadających na rok 1980, a więc równoległe do wystąpienia Nadolskiego, a w pół wieku po Łempickim. Jubileusze te to 400. rocznica fundacji Zamościa oraz 450. rocznica urodzin Kochanowskiego. Wydłużony zwłaszcza jubileusz mistrza z Czarnolasu (obchodzona w 1984 roku 400. rocznica śmierci poety) przyniósł ze sobą szereg sesji naukowych i inicjatyw wydawniczych, w tym także edycji tekstów i źródeł. Owocne zwłaszcza okazały się podjęte przez Jerzego Kowalczyka badania z zakresu historii sztuki, obejmujące całość w tym względzie dokonań Jana Zamoyskiego¹⁹. Towarzyszyło im nowe odczytywanie utworów Kochanowskiego (Janusz Pelc²⁰), z uwzględnieniem tak istotnych odkryć typograficzno-wydawni-

¹⁸ B. Nadolski, *Łacińska poezja dworska Jana Kochanowskiego związana ze Stefanem Batorem*, [w:] *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego, Wrocław 1980, s. 162–167.

¹⁹ Zob. J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980 (tu m.in. szkic *Mars i Parys. Uroczystości triumfalne i weselne w Krakowie w 1583 r.*); *Czterysta lat Zamościa*, pod red. J. Kowalczyka, Wrocław 1983 (tu m.in.: J. Kowalczyk, *Jan Zamoyski w dziejach kultury polskiej*); J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety, 1530–1980*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984, s. 263–281.

²⁰ Zob. J. Pelc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980 (i kilka wydań następnych), *passim*; tenże, *Jan Zamoyski i poeci z nim związani*, [w:] *Czterysta lat Zamościa*, s. 47–66.

czych, jak choćby wiadomość o powołanej przez Zamoyskiego „latającej drukarni” Mikołaja Szarffenbergera, kierowanej przez Walentego Łapkę i wędrującej wraz z dworem królewskim. W niej to wydana została *Odprawa posłów greckich*, wraz z *Orfeuszem sarmackim* – jako pierwszy z utworów związanych z Zamoyskim i pierwszy w ogóle druk warszawski²¹. O wiele mniejsze rezultaty przyniosła penetracja archiwaliów²².

Przy wspólnym niekiedy nawet udziale tych samych badaczy w obu jubileuszowych okazjach (zwłaszcza J. Kowalczyk i J. Pelc), doszło też w rezultacie do wymiany nie tylko stanowisk, ale i materiałów źródłowych, tak że można dziś mówić o metodologicznym porozumieniu się obu „stron” i o (względny) przynajmniej wyczerpaniu materiałów źródłowych, a nawet o zamknięciu prac nad omawianym tu problemem mecenatu. Co nie znaczy, że nie widać i dzisiaj śladów odmiennych nieco „opcji”: „zamojskiej” oraz „czarnoleskiej”. Wbrew pozorom, nie są one wcale identyczne i nie zmierzają też w jednym i tym samym kierunku. Tym bardziej, jak się zdaje, warto rzecz przypomnieć i zebrać w całość nie tylko fakty, ale i ich uwarunkowania i wewnętrzną logikę.

Zwraca uwagę, że jedną z nowości wydobytych przez Jerzego Kowalczyka był fakt, że nie tylko znane od dawna osobne utwory: *Odprawa posłów greckich* wraz z *Orfeuszem sarmackim*, *Epithalamium* oraz *Epinicion* poświęcone Batoremu, ale również *Pieśni trzy* oraz łacińska *De expugnatione Polottei* zostały przez Zamoyskiego wykorzystane w toku uroczystości weselnych: samego Zamoyskiego (ślub z Krystyną Radziwiłłówną, w wypadku *Odprawy*, oraz z Gryzeldą Batorówną, w wypadku *Epithalamium* oraz *Epinicionu*) bądź dwu jego przyrodniczych sióstr (Elżbiety i Zofii Zamoyskich, w wypadku *Pieśni trzech* oraz *De expugnatione Polottei*)²³. Uroczystościom tym nadawał Zamoyski rangę wydarzeń publicznych, a rangi tej dopełniały w sposób szczególny właśnie utwory Kochanowskiego. Chodziło najwyraźniej o sfunkcjonalizowanie poezji i o jej kulturowy wymiar w społeczeństwie poddanym promieniowaniu humanizmu, sam zaś Zamoyski okazywał się nowoczesnym politykiem (by nie powiedzieć: menedżerem), który – jak przyznawał poetycko Jerzy Kowalczyk – „jak nikt inny przedtem umiał wprzęgać sztukę w rydwan propagandy poli-

²¹ A. Kawecka-Gryczowa, *Dzieje „drukarni latającej”*, [w:] taż, *Z dziejów polskiej książki w okresie renesansu*, Wrocław 1975, s. 190–228; P. Buchwald-Pelcowa, *Nieznane pierwsze wydanie „Pieśni trzech” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Studia z dziejów literatury i piśmiennictwa polskiego przypisane Bronisławowi Nadolskiemu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 100, Toruń 1979, s. 101–112.

²² Por. *Cochanoviana*, pod red. J. Pelca, t. 1: *Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*, wydali M. Garbaczowa i W. Urban, Wrocław 1985, passim (tu na s. 301, jako nr 214, dokument z r. 1580 potwierdzający nie w pełni jasną darowiznę ze skarbu królewskiego w wysokości 100 florenów nie wymienionemu z nazwiska drukarzowi krakowskiemu, dokonaną za sprawą Jana Zamoyskiego jako kanclerza).

²³ Zauważyła to już Ludwika Ślęka, *Od marzeń o epopei do „Trenów”*, [w:] *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, t. 1, Lublin 1989, s. 355–356.

tycznej”²⁴. Innymi słowy – stojąc na gruncie mecenasowskiej praktyki, a sięgając do opinii wyrażonych najdobitniej w monografii Stanisława Grzybowskiego – można rzecz ująć i w taki sposób, że Zamoyski traktował twórców z podległego sobie kręgu instrumentalnie, wykorzystując ich talenty do własnych, aktualnych potrzeb i okazji. Ale też można zakładać, że i twórcy ci byli rzeczy tej świadomi i, jak wynika z przedstawionego w toku sesji zamojskiej referatu Stefana Nieznanowskiego, być może, również milczeniem poetyckim po śmierci mecenasa wyrazili swój do niego stosunek²⁵.

3.

Wymiar społeczny i promocyjny utworów Kochanowskiego związanych z Janem Zamoyskim uznać by trzeba za najważniejsze bodaj odkrycie jubileuszowych dokonań 1980 roku. Wiąże się ono z koniecznością nowego spojrzenia na postać i osobę hetmana. Nawet Łempicki, jak pamiętamy, budował w dalszym ciągu legendę wielkiego kanclerza i nie zwracał uwagi na kulisy mecenasowskich działań Zamoyskiego, ani też na motywacje twórcze Jana z Czarnolasu. Idealizował osobę hetmana, nie biorąc pod uwagę bardziej złożonych uwarunkowań jego mecenatu, w tym również wspomnianego już wyżej instrumentalnego traktowania przezeń twórców. Tymczasem należy pamiętać, zwłaszcza przy tak złożonej sprawie, jak mecenat, że Zamoyski to autor największej w XVI stuleciu kariery w Rzeczypospolitej²⁶. Realizował ją m.in. poprzez umiejętne (i jakże nowoczesne, dodajmy) wykorzystanie różnych sposobów urabiania opinii publicznej. Sposobów i środków z zakresu socjotechniki – wcale przy tym nienowych, bo znanych i praktykowanych już w antyku tak greckim, jak tym bardziej rzymskim. Rozpoznał je renesans w ramach studiów *humanitatis*, analizując dzieła oraz prawidła retoryczne, jak też dzieje demokracji ateńskiej i mechanizmy władzy w starożytnym Rzymie. Do sposobów tych i środków mógł dotrzeć bez trudu Zamoyski w toku studiów nad prawem rzymskim, które nie przypadkiem podjął w Padwie pod opieką i patronatem Carlo Sygoniusza, autorytetu w tym zakresie, ale i sympatyka Francji. Wybór mistrza był zarazem wyborem stronnictwa – dokonywał się bowiem w geście ostentacji wobec Francesco Robortella, sympatyka Habsburgów, a nie tak dawnego mistrza Jana z Czarnolasu. I jeśli nawet ów gest wywołał podejrzliwość sam Robortello, to już jako student padewski wykazywał Zamoyski w swej reakcji „zapobiegliwość praktyczną”, a zarazem skuteczność w działaniu, przyciągając innych

²⁴ J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, s. 21.

²⁵ Por. referat: S. Nieznanowski, *Epicedia na śmierć Jana Zamoyskiego* (zob. na wstępie objaśnienie o sesji). Jakże gorzko i wręcz niezrozumiale brzmi stwierdzenie, że prawie nikt z autorów wymienionych przez S. Łempickiego nie zdobył się na epicedialne wspomnienie byłego mecenasa, nawet Szymon Szymonowic.

²⁶ Por. S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 6–9.

ziomków do nowego profesora i sięgając wnet po godność rektora²⁷. Studia zaś wieńczył dziełkiem *De senatu romano*, drukowanym w Wenecji w oficynie Giordano Zilettiego (1563), ponad wiek autora dojrzałym, a sądząc po licznych przedrukach – wysoko też cenionym²⁸. Zbiory Ordynacji dowodzą zresztą, że wykazał się inicjatywą również jako rektor, przygotowując pierwszy w dziejach padewskiego uniwersytetu zbiór jego ustaw i przywilejów (*De constitutionibus et immunitatibus Almae Universitatis Iuristarum Gymnasii Patavini libri quatuor*, druk w Padwie 1564 r.)²⁹.

W świetle faktów można się zgodzić ze Stanisławem Grzybowskiem, że właśnie z Padwy wyniósł Zamoyski wiedzę i znajomość polityki jako „sztuki i gry”, których istota zasadza się na technice oddziaływania na masy szlacheckie, przy znajomości zasad psychologii zbiorowej. Młodszy niemal o pokolenie od Kochanowskiego (różnica 12 lat), wyrastał Zamoyski w atmosferze dojrzałego już renesansu, był człowiekiem nowych czasów, nie tylko wykształconym humanistą, ale też – dzięki studiom prawniczym oraz wspomnianej „zapobiegliwości praktycznej” – oswojonym z zawiłościami polityki i w pełni przygotowanym do zajęć publicznych. Górował w tym z pewnością nad Kochanowskim, którego talent poetycki był niezwykły, ale też jednostronny, a przy tym głównie liryczny; co więcej, w osobowości poety przeważała refleksyjność oraz poczucie związku z tradycją – to ostatnie ujawniło się wyraźnie m.in. w postaci oporu wobec cywilizacji miejskiej³⁰. Nie jest przypadkiem, że w czasie, gdy Zamoyski u boku króla Batorego zdobywał największą władzę w państwie i budował idealne miasto Zamość, Kochanowski rezygnował z pobytu na dworze, dla spokojnego życia na wsi („Żegnaj, złudny dworze...” – elegia 15 z ks. III *Elegiarum libri quatuor*) i wprowadzał (tamże, w elegii 11) poetycki obraz Muzy, która „stanęła zdumiona” u bramy miejskiej, niby przed jakimś okropnym *locus horridus*, onieśmielona cizbą i ulicznym rytmem pracy, „gdyż nic takiego na wsi nie oglądała i [...] dopiero z nastaniem zmroku [...] ledwo na miasto puścić się odważyła”³¹. Historyk kultury tak wybitny, jak Henryk Barycz, mówi w tym miejscu, że dopiero kolejna generacja rodu „przełamała ostatecznie tkwiące w Kochanowskich opory i ukształtowany starodawny wzór życia, obyczaju, umysłowości” i wyszła

²⁷ Grzybowski, *op. cit.*, s. 22–23.

²⁸ Zob. *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej*, s. 57 (tu m.in. opinia prof. Jerzego Kolendo, że jest to „dobrze udokumentowany” obraz senatu rzymskiego, oparty na podstawie ponad 70 dzieł starożytnych i współczesnych).

²⁹ *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej*, s. 58.

³⁰ Zob. J. Okoń, *Miasto w poezji Jana Kochanowskiego*, [w:] *Corona scientiarum. Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*. Praca zbiorowa pod redakcją naukową Juliusza A. Chróścickiego, redakcja tomu Jacek Głazewski, Marek Prejs, Krzysztof Mrowcewicz, Warszawa 2004, s. 219–231.

³¹ *Elegiarum libri IV*, elegia 11 z ksiąg III, tłum. W. Krasnosielski, [w:] J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, s. 124–125.

„z cienistych i przytulnych dworców na szerszą widownię życia publicznego”³². Był już takim bratanek poety, Piotr, tłumacz *Gofreda*, ale jeszcze nie Jan, mimo swoich studiów padewskich.

Poeta Jan był jednak wybrankiem Muz, obdarzonym przez nie „poetyckim szalem”, czyli natchnieniem, tak wysoko cenionym już przez Platona; tworzył też dzieła natchnione i prawdziwie piękne, zdobywając nimi społeczny autorytet. To właśnie jego poetycki geniusz, dostrzeżony przez Piotra Myszkowskiego, pozwolił już w *Satyrze* wykreować fikcję poetycką tak bardzo przekonującą dla społeczności szlacheckiej, że przystała nawet na tak niewygodny punkt królewskiego programu reform, jak podatek na wojsko³³. Argumentem w retorycznej perswazji stało się przeciwstawienie rycerskiego etosu przodków z egoizmem i gnuśnością współczesnej szlachty. Innego rodzaju środkiem był apel do szlacheckiej społeczności, wyrażony ustami dostojnej bogini Zgody, w utworze drukowanym najczęściej za życia poety (Kraków 1564; 1565; 1564–1565):

Na swym każdy przestawaj, a dla zysku swego
Nie szkódź ani umniejszaj dobra koronnego.
[Zgoda, w. 143–144]³⁴

Wypowiadał się i tutaj poeta jako nauczyciel społeczeństwa, świadomy swego autorytetu. Całkiem jednak inaczej rzecz się ma we *Wrózkach*, powstałych mniej więcej w tym samym czasie (ok. 1564?), lecz drukowanych dopiero w r. 1587: przywołując, poprzez postać Plebana jako medium, Ciceronię oskarżenie wobec „nowych mówców, niedowarzonych głuptasów”, którzy swoje państwo „tak prędko przywiedli do zguby”³⁵. Mimo filologicznych uściśleń w tym miejscu i zastrzeżeń Kochanowskiego, śmiało można przyjąć, że „nowi mówcy” to posłowie, dopuszczeni do trybun sejmowych przedstawiciele walczącej o swoje przywileje szlachty. Wśród zaś „nowych” Zamoyski jeszcze się wprawdzie nie pojawił, jako że dopiero kończył studia w Padwie, już wkrótce jednak stał się trybunem szlacheckim, z jasno wytyczoną drogą również własnej kariery.

³² H. Barycz, *Z zaścianka na Parnas. Drogi kulturalnego rozwoju Jana Kochanowskiego i jego rodu*, Kraków 1981, s. 48.

³³ Por. K. Płachcińska, *Tradycjonalizm i nowoczesność w pojmowaniu postawy obywatelskiej w świetle „Satyra” Jana Kochanowskiego*, „Ruch Literacki”, R. XLVII, 2006, z. 1, z nowym odczytaniem utworu, na tle oratorstwa sejmów egzekucyjnych.

³⁴ Cytaty z Kochanowskiego, jeśli nie oznaczone inaczej, przytaczam za wydaniem: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.

³⁵ Dialog, przytoczony z Cicerona: „Quaeso, qui vestram rempublicam tam cito amisistis?” – „Proveniebant oratores novi, stulti, adolescentuli” („Pytam, kto państwo wasze tak prędko przywiódł do zguby?” – „Zjawili się nowi mówcy, niedowarzone głuptasy”; J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 738 i 913).

4.

Jak na takim tle przedstawiają się wymienione wyżej utwory Kochanowskiego związane z Zamoyskim?

List Kochanowskiego z 22 grudnia 1577 roku, zamieszczony przy *Odprawie posłów greckich*, jest pierwszym z dokumentów potwierdzających kontakty poety z Zamoyskim. Zaświadcza on wcześniejszą genezę utworu, a zatem nie związaną z zamówieniem podkanclerzego – pośrednio potwierdza zarazem znany skądinąd fakt, że Zamoyski interesował się już wcześniej tekstami poety (znalazł się również w jego ręku rękopis *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*) i że wiedział o istnieniu tragedii (być może, znanej wcześniej pod tytułem *Parys*³⁶). List zawiera pewne niejasności (jak tajemnicze „obadwa listy” Zamoyskiego, które z opóźnieniem, lecz w jednym czasie otrzymuje Kochanowski), trudne do rozstrzygnięcia. Treściowo wiąże się ściśle z utworem i jest niezbędny do jego gatunkowej interpretacji.

Aktualność przedstawieniu w Jazdowie mogła nadać odśpiewana tuż po nim przez królewskiego lutnistę Klabona (?) łacińska pieśń-pobudka *Orpheus Sarmaticus*. Trudno powiedzieć, czy pisał ją Kochanowski specjalnie na tę okazję, a więc na życzenie Zamoyskiego, skoro w liście nie wspomniał o tym ani słowa. Ona też wzbudziła w słuchaczach emocjonalną reakcję³⁷ – zgodnie z oczekiwaniami poety wpisanymi w tekst. Utwór bowiem wzywał „obywateli” (*o cives*) do porzucenia waśni, wskazywał na wrogów, czyhających „u drzwi naszych”, tak od wschodu (Tatarzy), jak od północy (Moskwa); łączą się zaś z nimi zdradliwi sojusznicy (Habsburgowie), a wesprze ich „tyran Azji” (Turcja). „Ocknij się zatem, gnuśny Sarmato” – nawoływał Orfeusz – „zetrzyj sen z oczu” i „ruszaj na wroga”, bo „nie o trzody tu idzie, lecz o wolność i ocalenie ojczyzny”, zwłaszcza że jest oto nowy król, dzielny wódz, zaprawiony w bojach i skory do walki – za nim więc do boju, a gdy z nami Bóg, i z nami będzie zwycięstwo³⁸.

Powtarzał Kochanowski, jak widać, główną myśl, a nawet stylistykę *Pieśni o spustoszeniu Podola*. Od roku 1575 zmieniły się jednak polityczne realia. Objęły one nowych wrogów: Moskwę i Habsburgów. Byli to zarazem wrogowie Zamoyskiego, podobnie jak realizatorem jego też myśli politycznej stawał się król Batory. Z tych względów *Orpheus Sarmaticus*, poprzez pobudkowy charakter oraz pochwałę króla (obecnego na uroczystościach weselnych wraz z królową Anną), mógł promować bliskie już plany wojny z Moskwą, jak też głównego ich stratega, Zamoyskiego.

³⁶ Zob. wyżej przypis 13.

³⁷ Wprawdzie Heidenstein (*Collectanea...*, s. 41) odnosi do samej tragedii, że „fuit excitandorum maxime animorum iuventutis ad bellum causa” („była przyczyną, że duch w młodzieży pobudził się mocno do wojny”), ale słowa te odnoszą się w gruncie rzeczy do całej inscenizacji.

³⁸ Zob. J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*. Wydanie pomnikowe, t. 3, Warszawa 1884, s. 370–373 (przeł. W. Krasnosielski).

Z sytuacją cokolwiek odmienną spotykamy się parę miesięcy później, gdy 15 maja 1578 roku w zamku starościńskim Zamoyskiego w Zamchu odśpiewane zostają sielanki *Dryas Zamechska – Dryas Zamchana* i *Pan Zamchanus*³⁹. Treścią obu jest powitanie i zarazem prezentacja dostojnego gościa, Stefana Batorego, jak też życzenia szczęśliwego i owocnego panowania. Pochwały władcy wygłaszają „mieszkańcy” miejscowych lasów: „siostry”-nimfy oraz Pan z satyrami. Wprowadzenie mitologicznych postaci oraz antycznej topiki, wypróbowane kilkanaście lat wcześniej przez Kochanowskiego (*Zgoda, Satyr*), posłużyło i tym razem do przeciwstawienia współczesności i dawnych dobrych czasów; współczesności, w której „praktyk się namnożyło” (*Dryas*, w. 37), a cnota „w borach raczej gości, // Z miast wysokich wygnana” (*Pan Zamchanus*, w. 36–37), oraz dawnych czasów, gdy „mierność i cnoty kwitnęły wszelakie” (w. 28)⁴⁰. Bliższa już jednak raczej kanclerzowi niż poecie była następująca tuż po tym zachęta wobec króla, by twardym prawem okiełznał nieposłusznych (przysłowiowe „Prawo – kolca twarde”, *Dryas*, w. 47).

Zwrócono swego czasu uwagę i na delikatne (nie tylko dlatego, że ustami nimf leśnych) przymawianie się podkanclerzego o dobra należące do zamechskiego starostwa⁴¹. Trudno w tym o pewność, zwłaszcza że chodzi o konwencję powitania. Zgodnie z konwencją chwalał też kanclerza Pan Zamchanus, wraz z braćmi satyrami, za opiekę nad leśną krainą Zamchu, mimo że drzewne bogactwo swego starostwa wykorzystywał właśnie Zamoyski do budowy Zamościa. Bożek leśny wręczał również wytworne dary dla króla („Czara i lśniąca łyżka, podstawka do czary, // A wszystko w jednej skrzynce [...]”, *Pan Zamchanus*, w. 25–30⁴²), nadto zaś podkreślał wierną służbę podkanclerzego, który „o sprawy państwa troszczy się wytrwale” (w. 34).

³⁹ Druk obu nastąpił wkrótce potem (a przed 15 września) we Lwowie pod tytułem: *Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine et Polonice*, w „drukarni latającej” Mikołaja Szarffenbergera, kierowanej przez Walentego Łapkę. W Zamchu wykonano *Dryas* raczej tylko po łacinie, przekład zaś polski (z drobnymi zmianami w tekście) został dodany już w druku.

⁴⁰ Cytuję z edycji: J. Kochanowski, *Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine et Polonice*. Oprac. A. Gorzkowski, Kraków 2002, s. 14 i 25 (przekład Elwiry Buszewiczowej).

⁴¹ J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, s. 270. W *Dryas* nimfy przypominały dzieje dóbr zamechskich, jako należących niegdyś do Iwana Kustry z Krzeszowa, i opatrywały rzecz przejrzystym komentarzem o nietrwałości dóbr doczesnych („Tak na świecie nie masz nic własnego nikomu [...]”, w. 69 n.) – jako własne, może je zatem król darować komu innemu, za zasługi. Myśl o nietrwałości dóbr doczesnych również jednak nie była obca Kochanowskiemu (por. *Pieśni* II, 9 czy *Fragmenta* XV. *Do... Mikołaja Firleja*) – tyle że łączył ją z uwagami o ludziach chciwych i „wieloządnych” – ten jednak aspekt był obcy konwencji powitania. Jak zaznacza zresztą sam Kowalczyk, starostwo zamechskie, wraz z krzeszowskim, otrzymał Zamoyski dopiero w 1588 r. od Zygmunta III i z innej okazji, bo za zwycięstwo pod Byczyną.

⁴² Pomijam, jako nie należący do tematu, choć podnoszony w literaturze problem, że znalazły się także wśród darów jabłka, gruszki i śliwki „świeżo z drzewa strząśnięte” – już w maju, a więc jako jeszcze jeden wyraz konwencji (zob. *Pan Zamchanus*, w. 37–38).

W sielankach zamechskich, jak widać, wypróbowana wcześniej antyczna topika i własne idee Kochanowskiego, w sposób pośredni, lecz całkiem wyraźny posłużyły do promowania osoby, jak też koncepcji politycznych Zamoyskiego. Rzecz mieściła się w powitalnej konwencji i w założeniach sylwicznego w gruncie rzeczy gatunku, którym była zarówno *Dryas Zamechska*, jak i *Pan Zamchanus*. Na okazjonalne znaczenie i funkcję sielanek zamechskich wskazują jednak dopiero wspomniane dary Zamoyskiego, wręczone w toku przedstawienia: one to bowiem, owe złote i misterne klejnoty, miały być kulminacją występu i wprowadzać element niespodzianki, aby wywołać tym większe wrażenie, jak też pozyskać królewską przychylność dla donatora – sceniczna zaś iluzja i pozorowana „akcja” stawały się jedynie artystyczną oprawą i rodzajem wysublimowanych ram, okrywających życiowy konkret, przeniesiony ze świata publiczności. Nie przypadkiem do „złotem opływającego” Pana Zamchanusa i jego bogatych darów dla „króla Sarmacji” nawiązywał Kochanowski rok później w poetyckiej dedykacji Zamoyskiemu, dołączonej w łacińskim *Aratusie* z roku 1579. Z okazji owej finezyjnej filologicznie próby „restauracji” Cycerońskiego tekstu, a więc i w całkiem odmiennym kontekście, nie powtórzył już mistrz z Czarnolasu dawnych pochwał i ograniczył się do konwencjonalnych słów pod adresem Zamoyskiego jako mecenasa poezji („*Aonidum decus et tutela*” – „który jesteś ozdobą Muz i ich opieką”⁴³).

Z *Pieśni trzech*, przesłanych Zamoyskiemu wraz z listem z 14 stycznia 1580 roku, mogła się do kanclerza stosować, zdaniem badaczy, *Pieśń wtóra: O statecznym słudze R[ze]czy P[ospolitej]*; z dwu pozostałych, pierwsza była pochwałą „wzięcia” Połocka przez Batorego, a więc rodzajem epinicionu, trzecia zaś pieśnią o „uczciwej małżonce”⁴⁴. Zbiorek, drukowany z miejsca przez Zamoyskiego, miał uświetniać ślub Zofii Zamoyskiej, przyrodniej siostry kanclerza, z Łukaszem Działyńskim – i jedynie w kontekście wesela mógł liczyć Zamoyski, że posłowie po zakończonym dopiero co sejmie, jako obecnie goście weselni, odniosą właśnie do niego zawartą w pieśni pochwałę bezinteresownej „służby ojczyźnie”, jako cnoty nie oglądającej się „na ludzkie nagrody”, a narażonej na „nieodstępna” zazdrość. Mógł zaś liczyć przekazując zebranym zbiorek wraz z adresowanym do siebie listem Kochanowskiego, który legitymizował taką konkretyzację, mimo że w samej pieśni brak w gruncie rzeczy odniesień jednostkowych (trudno zresztą przypuszczać, by wszystkie trzy pieśni, wraz z tak erudycyjnym listem, pisał na gwałt Kochanowski, w ciągu trzech dni⁴⁵).

⁴³ J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. 3, s. 382; przekład Bronisława Bilińskiego, [w:] J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, s. 275. Zob. też J. Axer, „*Aratus*” – miejsce poematu w twórczości Kochanowskiego, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, s. 159–167.

⁴⁴ J. Pełc, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 1980, s. 98; J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, s. 273. W *Księgach wtórych „Pieśni”* są to kolejno pieśni XIII, XII i X.

⁴⁵ Zgodnie z ustaleniem J. Kowalczyka (*op. cit.*, s. 272), posłaniec z Warszawy wyjechał 10 stycznia, a list do Zamoyskiego pisał Kochanowski już 14 stycznia 1580 r.

Sam list Kochanowskiego, datowany w Czarnolesie 14 stycznia 1580 roku, również jednak nie zawierał interpretacyjnych odniesień do pieśni. Podjął w nim zresztą poeta nieco odmienny problem. Uczynił to zaś w sposób wysoce przemyślany i erudycyjny, by nie rzec: intertekstualny. Nie wypowiada się w nim wprost mianowicie, co już się zdaje zakładać, że buduje wypowiedź nie po myśli adresata. Przeprowadza natomiast pewien logiczny tok wywodu na zasadzie aluzji i domysłów, poprzez ciąg cytatów i nawiązań do tekstów antycznych, licząc na ich właściwe odczytanie ze strony Zamoyskiego, jako humanisty-erudyty⁴⁶. Wychodząc od Liwiusza, poprzez *De oratore* Cycerona i tegoż *Rozmowy tuskulańskie*, aż do poetyckiego listu Horacego do Oktawiana Augusta, tłumaczy się Kochanowski z niemożności sprostania oczekiwaniom kanclerza. Jakich to jednak oczekiwań? Wynika z listu, że Zamoyski domaga się poezji bohaterskiej i obywatelskiej – w stylu zatem Lukana i jego *Farsaliów*, jak możemy się domyślać, a więc w stylu ojczystego *heroicum* (które zrealizuje u nas dopiero epika XVII wieku). Kochanowski wymawia się zarówno nieznaną rzeczą, jak też brakiem w tym zakresie zdolności poetyckich („umiejętności wystąpienia”). W sposób żartobliwy, jako analogię, przypomina w tym miejscu anegdotę o Aleksandrze Macedońskim i łuczniku, który „bojąc się, aby był pierścienia nie chybił, a sławy dobrego strzelca nie utracił, umyślił być raczej gardło dać, niż łuku przed królem pociągnąć”. Dodaje też jednak – przytaczane po wielokroć przez badaczy zdanie: „jeno że łaska W. M. droższa u mnie, niż wszytka *poetica*” – i nieco żartobliwie, że „jeśli co nie g`rzeszy”, to winien temu zarówno poeta, jak i ten, co go do takiej poezji przymusza, a więc sam kanclerz.

List w takim rozumieniu wygodnie by było odnieść do epiki bohaterskiej w ogóle, zwłaszcza jeśli się pamięta słowa Kochanowskiego: „Bóg was żegnaj, krwawe boje, // Nie lubią was strony moje” (*Fraszki* I, 4). Pozostając jednakże w kręgu *Pieśni trzech*, rzecz by należało sprowadzić do pierwszej z nich, *O wzięciu Połocka*, i do zawartej w niej pochwały zdobycia miasta, a więc „tylko” rodzaju lirycznej ody, a nie epickiego opisu wyprawy i samej batalii. List, być może, jest też śladem wspomnianej już interwencji Zamoyskiego i odpowiedzi poety, w postaci rozszerzonej w wersji polskiej pochwały Batorego. Ledwie zatem „ustąpił kroku” Kochanowski, lecz i to nawet nie była dla niego decyzja artystycznie łatwa.

Pochwałę zwycięskiego władcy, rozbudowaną do rozmiarów obszernego epinicionu, podjął raz jeszcze Kochanowski trzy lata później, po zawarciu pokoju w Jamie Zapolskim, na mocy którego powróciły do Polski Inflanty i Połock. Spisana w podniosłym tonie pieśń sławiła osobowe cnoty króla, jego rycerski zapał, nauki i mądrość, opowiadała jednak przede wszystkim losy jego panowania w Polsce, skupiając się na dwu momentach: początkowych sporach o objęcie

⁴⁶ Zob. analizę listu: J. Axer, *Problemy kompozycji makaronicznej*, s. 203–216 (tu również omówienie wydań i literatura przedmiotu).

tronu i walkach ze stronnictwem cesarskim oraz na wyprawach Batorego z lat 1579–1582. W pierwszym wypadku podkreślał Kochanowski zdecydowanie Batorego, ale i godną króla łagodność i prawość, w drugim – jego rycerski zapał jako wodza oraz zwycięstwa, ale również jednak „szlachetną łagodność”, nawet wobec wrogów. Nie wspomniał natomiast ani słowem o Zamoyskim, ani też o jego udziale w sukcesach króla, czy to w czasie sporów o tron, czy też w toku walk z Moskwą, mimo nawet, że wymienioną wprost w pieśni „mocną i dzielnie bronioną warownię Wieliz” (w. 617–619)⁴⁷, zdobył właśnie kanclerz. Zrozumiałe to, bowiem do króla, zgodnie z konwencją tak poetycką, jak dyplomatyczną, należały dzieła i los jego poddanych.

Zamoyskiemu natomiast poświęcił w całości Kochanowski *Epithalamion* *abo pieśń weselną*, na jego ślub z Gryzeldą Batorówną. Odśpiewana (12 czerwca 1583) przy wtórze liry pieśń sławiła zarówno jego czyny wojenne w toku trzechletnich zmagania z „tyranem surowym”, ofiarność i „nieugięty umysł” w posłudze krajowi, rozum („*cultis Samoscii auribus sonare carmen*”), jak też łagodność i gorącą miłość do młodziutkiej małżonki:

W pokoju, w boju – urząd piastujesz najwyższy;
Tyś prawa ręka króla, zguba wrażliwych ludów,
Muz ulubieniec... Tego zażrzy ci niejeden...
Lecz nikt ci nie zazdrości niespania ni trudów.

[w. 33–36]⁴⁸

Słowa te, być może, nawiązywały do pieśni *O statecznym słudze* i do zawartych tam zdań o zazdrości, która „jako cień” za cnotą postępuje. Upraszczał w tym jednak sprawę Kochanowski i sprowadzał rzecz na grunt moralny, wiedząc równie dobrze jak Zamoyski o głosach krytyki wobec niego, wywołanych jego omnipotencją przy królu Batorym, jak też gwałtownym rozrostem zamojskich posiadłości. Stawał po stronie Zamoyskiego, oddając mu swoją muzę i otaczając nimbem poezji.

5.

Zarówno utwory, jak też (nieliczna jednak) dokumentacja w postaci listów poety są potwierdzeniem związków literackich Kochanowskiego z Zamoyskim. Na związki te rzuca dodatkowo światło list Andrzeja Kochanowskiego, młodszego brata poety, pisany w 1591 roku, w którym tłumacz *Eneidy* poleca opiece Zamoyskiego swego syna (dworzanina królewskiego ?), a czyniąc to powołuje

⁴⁷ Cytuję z wydania: J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*. Wydanie pomnikowe, t. 3, Warszawa 1884, s. 321.

⁴⁸ J. Ejsmond, *Przekłady łacińskich utworów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1919, *op. cit.*, s. 244.

się na „pamiętkę i przysługę stryja jego nieboszczyka, pana wojskiego”, tj. wojskiego sandomierskiego, którym był czarnoleski poeta⁴⁹. W rodzie Kochanowskich zachowała się, najwyraźniej, pamięć poetyckich zasług wielkiego mistrza Jana wobec Zamoyskiego – zasług, na które można się było powoływać nawet po latach.

Nie ulega wątpliwości zainteresowanie Zamoyskiego Kochanowskim, widoczne w tym, że już od wczesnych lat zbierał wielki kanclerz rękopisy (autografy?) poety, zachowane później w zbiorach Ordynacji (jak wspomniana *Pieśń świętojańska*); w niektórych sam dopisywał brakujące nagłówki (teksty „zamechskie”). On też, być może, był inicjatorem (dziś podręcznikowej) legendy, przekazanej dopiero w 1612 roku przez Jana Szczęsnego Herburtę, o Reju, który w gronie posłów na sejmie miał wypowiedzieć słynne zdanie uznające wyższość nad nim Kochanowskiego („Temu dank przed sobą dawam”)⁵⁰.

Nic jednak pewnego nie wiadomo o początkach znajomości, nie mówiąc o przyjaźni. Możliwość spotkania w czasie studiów czy wspólnego powrotu z Paryża (jak chciał Henryk Barycz) zapisać raczej trzeba do listy pobożnych życzeń. Nie zagościł też Zamoyski na kartach dworskich fraszek ani też łacińskich foricoeniów czy elegii – a nieobecność w nich ambitnego sekretarza wówczas, przy wspomnianym zainteresowaniu poezją Kochanowskiego, ma bez wątpienia mocną wymowę: budował już wówczas Zamoyski przyszłą karierę, nie wdając się w towarzyskie życie humanistów.

Związki pewne natomiast datują się dopiero na okres od grudnia 1577 do połowy 1583 roku, a zatem na sześć końcowych lat życia Kochanowskiego, gdy poeta zdobył już w kraju sławę i autorytet⁵¹, i był u szczytu swych możliwości twórczych. I gdy zarazem zdobył niezależność materialną, a nawet sporą zasobność⁵². Inicjatywa należała przy tym jednak raczej do Zamoyskiego, dla którego talent i artystyczny autorytet Kochanowskiego był szczególnie przydatny. Chodziło bowiem nie tylko o publiczny charakter jego uroczystości, ale też o ich w pełni humanistyczny wymiar, mierzony subtelnością i podniosłością tonu. Zamoyski, jak wiemy, nie ograniczał się do rozwiązań poetyckich: urządzał też zabawy dworskie, w postaci maszkar (i sam w nich brał wcześniej udział), jak na weselu swej siostrzenicy w r. 1582 w Knyszynie, a więc z pewnością przy obecności Łukasza Górnickiego, zaufanego w sprawach majątkowych knyszyń-

⁴⁹ List odnalazł i przedrukował W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. I, *Dodatki*, Warszawa 1851, s. 212–213 (cytuje Łempicki, *op. cit.*, s. 515). Zob. też J. Kapuściak, *Wacław Aleksander Maciejowski o Kochanowskim*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria”, 16, 1986, s. 31–37.

⁵⁰ Zob. J. Kowalczyk, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, s. 276 (cytuje z: S. Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573–1605*, Kraków 1922, s. 110).

⁵¹ Podkreślano to w dyskusji nad odczytem w Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Krakowie (dr Jerzy S. Ossowski, doc. Zbigniew Siatkowski, prof. Andrzej Borowski).

⁵² J. Pełc, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 2001, s. 127 (tu m.in. o wysokich pożyczkach dawanych przez Kochanowskiego, jak też źródła i bibliografia).

skiego starostwa, znawcy kultury dworskiej, ale nie poety; maskary towarzyszyły też rok później poezjom Kochanowskiego przy ślubie samego kanclerza. A z drugiej strony, Kochanowski pisał nie tylko dla Zamoyskiego, i mimo nawet, że wymawiał się wobec niego od epiki bohaterskiej, to wkrótce potem utworem takim obdarzył Krzysztofa Radziwiłła Pioruna: *Jezda do Moskwy* (1582, druk 1583) opiewa przecież dzielność i czyny litewskiego hetmana z czasów trzeciej wyprawy moskiewskiej Batorego! Jemu też poświęca poeta *Fragment nagrobku* po śmierci pierwszej żony (1576) i również polskie *Epitalamium* na ślub z Katarzyną Ostrogską (1578). Radziwiłłowie zresztą zajmują osobne miejsce w twórczości poetyckiej Jana z Czarnolasu (od czasu *Zuzanny*, dedykowanej „Elżbiecie z Szydłowca, na Otykach i Nieświeżu księżnie”)⁵³.

Związki Kochanowskiego z Zamoyskim są, być może, ilustracją specyfiki mecenatu czasów renesansu, gdy artysta i mecenas nawiązują kontakt dla wykonania konkretnego dzieła. Ale też konfrontacja z Radziwiłłami wskazuje tym wyraźniej na jeszcze inny aspekt: Zamoyskiemu-humaniście poświęcał Kochanowski jedynie (bądź głównie) utwory łacińskie!

Sprawą do rozważenia staje się, na ile taka właśnie postać poetyckich kontaktów Kochanowskiego z Zamoyskim wpłynęła na ukształtowanie się w XVII w. tzw. socjolektu szlacheckiego, z tak istotnym w nim udziałem łaciny. Tym większe znaczenie omawianych tu powiązań.

Obaj humaniści, o wybitnych umysłowościach, jakże jednak różnili się między sobą Zamoyski z Kochanowskim! Nie ulega wątpliwości, że to pierwszy z nich był człowiekiem bardziej wszechstronnym i na miarę swoich czasów, a nawet wyprzedzającym swoją epokę, łączącym humanistyczno-filologiczne wykształcenie z wiedzą prawniczą i talentami przywódcy, jak też z praktycyzmem w stylu Mikołaja Reja. Miłość do książek (które zabierał i czytał nawet w czasie wypraw wojennych⁵⁴) nie przeszkadzała mu w karierze polityka i magnata, budującego jedną z największych fortun XVI w. Jeśli Kochanowski (podobnie zresztą, jak dwa i pół wieku później Adam Mickiewicz) nie mógł się odnaleźć w nowej rzeczywistości, wśród powszechnej pogoni za pieniądzem, przepychem i zbytkiem („Nie masz dziś w Polsce – jedno kupcy a rataje”, *Satyr*, w. 32), odrzucał styl życia dworskiego, z jego służalstwem i karierowiczostwem, unikał miasta i porzucał je dla swobodnego życia na wsi⁵⁵, to Zamoyski właśnie budował miasto, z wizją miasta idealnego, otaczał się gronem uczonych i poetów, kolejnymi ożenkami powiększał fortunę i znaczenie w Rzeczypospolitej, aż do sytuacji, że

⁵³ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, kolejno s. 681–694, 592–593 i 673–679.

⁵⁴ Wymowny jest fakt, że nawet wśród łupów wojennych przywoził Zamoyski książki i dokumenty, jak dowodzi tego zachowany do dzisiaj jeden z najcenniejszych latopisów ruskich, *Pskowski pierwszy latopis*, przejęty po zdobyciu Połocka w r. 1579 (rkps BN BOZ nr 78, zob. *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej*, s. 15 i 69). Zob. też przypis 11.

⁵⁵ Por. wyżej przypis 30.

Stefan Batory musiał zatajać przed nim (ok. 1582) i podejmować w ukryciu, poprzez Samuela Zborowskiego, plany stworzenia Ligi Świętej i wojny z Turcją, celem wyzwolenia Węgier⁵⁶.

Tym, co zadecydowało o charakterze i losach wzajemnych kontaktów, był natomiast humanizm, w sensie zarówno klasycznej erudycji i zauroczenia antycznymi mistrzami poetyckiego słowa, jak też poczucia własnej wartości i swobody w kształtowaniu swego losu. Czynniki te łączyły ich ze sobą, stwarzając tajemną nić porozumienia i uznania. Istotną rolę odegrały też jednak względy osobowościowe, a w nich różnice charakterów, jak też uwarunkowania zewnętrzne. Te oddzielały ich zdecydowanie od siebie, w stopniu, który nigdy dotąd nie był brany wyraźniej pod uwagę, a który zadecydował o tym, że nie związał się między nimi stosunek przyjaźni, jaki łączył Kochanowskiego choćby z biskupem Piotrem Myszkowskim, czy z Mikołajem Firlejem i z rodem Firlejów. Ma bowiem głęboką wymowę fakt, że właśnie Myszkowskiemu poświęcał Kochanowski w 1579 roku najwspanialsze swoje dzieło, *Psalterz Dawidów* – gdy równocześnie, w tym samym roku, Zamoyskiemu dedykował inne osiągnięcie sztuki przekładowej, tyle że dla wąskiego grona humanistów-filologów: naukową rekonstrukcję Cycerońskiego *Aratusa*⁵⁷. Obie dedykacje oddawały przy tym autorską świadomość różnicy gatunkowej obu dzieł, skoro przy *Psalterzu* znalazły się pełne poetyckiej dumy słowa Kochanowskiego o tym, że teraz ważył się „zetrzeć z poety co znakomitszymi” i że się wdarł na „skałę pięknej Kalijopy”⁵⁸, a przy *Aratusie* kończył dedykację słowami pochwały Zamoyskiego jako mecenasa poezji („który jesteś ozdobą Muz i ich opieką”⁵⁹).

Sytuacji tej i dysproporcji jakościowych dzieł nie wyjaśnia fakt, że *Psalterz Dawidów* z natury rzeczy „należał się” Myszkowskiemu jako biskupowi – mamy bowiem w pamięci nie tak jeszcze dawny (z 6 października 1571 r.) list do Stanisława Fogelwedera i wyrażoną tam *ex post* zgodę Kochanowskiego na obietnicę przekładu psalmów daną przez adresata właśnie królowi – wówczas jeszcze Zygmuntovi Augustowi⁶⁰. Zresztą właśnie król, choć był nim już Stefan Batory, wystawiał Kochanowskiemu 8 października tego roku w Wilnie przywilej na druk *Psalterza* – dedykując swe dzieło Myszkowskiemu Kochanowski podejmował

⁵⁶ *Op. cit.*, s. 149–151.

⁵⁷ Na filologiczny i naukowy charakter dzieła wskazywał sam już tytuł: *M. T. Ciceronis Aratus ad Graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus*; zwrócił na to uwagę w pierwszej pełnej analizie utworu J. A x e r, „*Aratus*” – *miejsce poematu w twórczości Kochanowskiego*, s. 159–167.

⁵⁸ J. K o c h a n o w s k i, *Dzieła polskie*, s. 321. Zob. też uwagi J. K o w a l c z y k a, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, s. 274–276.

⁵⁹ Cyt. za: J. K o w a l c z y k, *Jan Kochanowski i Jan Zamoyski*, s. 275 (przekład Bronisława Bilińskiego).

⁶⁰ Czytamy w liście: „Psałterz iżeś W. M. obiecał, dobrześ to W. M. uczynił [...]” (*Dzieła polskie*, s. 797).

decyzję artystyczną dalekowzroczną i w pełni świadom jej wymiaru ogólnonarodowego⁶¹.

Wymownym świadectwem stają się też utwory poświęcone Firlejom, tak łacińskie, jak polskie, i z imionami Firlejów wprowadzanymi do tekstów. Oto refleksyjną elegię 3 z księgi IV *Elegii*, z apostrofą do nieokreślonego bliżej Firleja (Mikołaja bądź Jana), poświęca Kochanowski pięknu i wspaniałości świata jako dziełu Boga i tajemnicy bytu człowieka – a Firlej zostaje do utworu wprowadzony jako ten, który wraz z poetą bada tajemnice świata i chce zgłębić jego istotę. W odzie V z łacińskich liryków, skierowanej do Mikołaja Firleja, kasztelana bieckiego, wprowadza Kochanowski motyw przyjaźni i wspólnie przeżywanych chwil radosnego spotkania na łonie natury, przy winie, miłosnych pieśniach, tańcach i żartach.

Firlejowie to ród magnacki i ze starszym rodowodem niż Zamoyscy⁶², związane z nimi nuty osobiste w utworach wynikają nie tylko z faktu mecenasowania poecie, ale i stąd przede wszystkim, że w ich wypadku zostaje usunięty dystans, który ich dzielił od Kochanowskiego – rzecz nigdy nie mająca miejsca w wypadku Zamoyskiego: Kochanowski kieruje do niego słowa przyjazne, ale nie przyjaźni, a zawsze naznaczone tonem urzędowego szacunku; antyczne aluzje i cytaty służą intertekstualnemu porozumieniu erudytów, ale zarazem podkreślają ten właśnie aspekt oficjalności. Zamoyski, kanclerz i hetman, ale człowiek nowy w kręgu magnackim, mimo że sam humanista, potrzebuje jednak dystansu, zwłaszcza może wobec równych sobie urodzeniem.

ANEKS

Porównawcze zestawienie danych z biografii i faktów literackich (w wyborze) Kochanowskiego i Zamoyskiego

	Kochanowski	Zamoyski
1530	Ur. w Sycynie	
1542		Ur. w Skokówce
1547–1550	studia w Niemczech? pobyt na dworach magnackich?	
poł. 1551–1552	studia w Królewcu	

⁶¹ Wynika to szczególnie wyraźnie na tle ogółu listów dedykacyjnych Kochanowskiego, „nie-szablonowych” i wyrażających ściśle intencje twórcze autora; zwraca na to uwagę Axer (*op. cit.*, s. 211–212) i przywołuje w przypisie szereg potwierdzających to prac księgoznawczych (Anny Czekańskiej i Renardy Ociecek).

⁶² Zob. pracę doktorską Jerzego Denecki pt. *Mecenat literacki Firlejów XVI–XVII w.*, obronioną w r. 1997 na Wydz. Humanistycznym UMCS w Lublinie (drukowaną tylko we fragmentach).

poł. 1552–1558 (z przerwami)	studia w Padwie (do poł. 1555) i dwa kolejne wyjazdy tamże	1557–1559 studia w Paryżu (Collège Royal i Sorbona)
1560		(po 24 IV) studia w Strasburgu
1561	<i>O śmierci Jana Tarnowskiego</i> (druk)	1561–1565 studia w Padwie (prawo i humaniora)
1562–1564	<i>Zuzanna</i> (druk 1562) <i>Pamiętka Janowi na Tęczynie</i> (druk: 1563? ok. 1570?)	1563 – wybrany rektorem stu- dentów uniw.
1563	dworzanin Jana Firleja, woj. lubelskiego	<i>De senatu romano libri II</i> (druk: Wenecja, Ziletti)
1564	<i>Szachy</i> (druk 1562–1566) <i>Zgoda</i> (druk 1564) <i>Satyr</i> (druk ok. 1564), probostwo poznańskie, sekr. w kanc. król.	
1565		sekretarz w kanc. król.
1566	plebania w Zwoleniu	
1569	osiada w Czarnolesie	
(pocz. 1570?)	<i>Proporzec</i> (1569; druk: 1587!)	1570 starostwo zamojskie
1573		udział w poselstwie po Henryka Walezego
1575	ślub z Dorotą Podludowską; <i>Pieśń świętojańska o sobótce</i> (rkps; druk 1586 w <i>Pieśniach</i> , w wersji odmienionej)	(1575?) rkps <i>Pieśni świętojańskiej</i> w ręku Zamoyskiego
XI 1575	Kochanowski na sejmie za obio- rem arcyks. Ernesta lub carewicza Fiodora	26 XI Zamoyski na sejmie, wraz z Mikołajem Sienickim przeciwko Kochanowskiemu, za Batorym
1576		podkanclerzy
1577	22 XII 1577 odp., wraz z dawnym tekstem <i>Odprawy</i> i świeżo napisanym <i>Orfeuszem sarmackim</i> (łac.)	XII 1577 dwa nagłące listy o przysłanie „tragedyjej” 29 XII 1577 ślub w Białej z Krystyną Radziwiłłówną (17 lat), kalwinką
1578		kanclerz 12 I 1578 przedstawienie w Jazdowie, w toku uroczystości weselnych przed 8 III druk <i>Odprawy</i> (W-wa)

	IV–V(?)1578 <i>Pan Zamchanus i Dryas Zamchana</i> <i>Epithalamium na wesele... Krzysztofa Radziwiłła... i ... księżny Katarzyny Ostrogskiej</i> (powst. 1578; druk Kraków, Druk. Łazarzowa, 1584)	15 V 1578 „odśpiewane” w Zamchu; druk Lwów t.r. (kopia w rkpsie BOZ 206, z nagłówkami ręką Zamoyskiego)
1579	śmierć córki, Urszuli	1579–1582 kieruje wyprawami moskiewskimi
1579	<i>Psalterz Dawidów</i> , z dedykacją P. Myszkowskiemu M. T. Ciceronis <i>Aratus</i> , Crac. 1579, A. Piotrkowczyk, z dedykacją Zamoyskiemu	8 X 1579 przywilej Stefana Batorego na druk <i>Psalterza</i> , dat. w Wilnie; 9 X w Wilnie, nominacja na wojskiego sandom. (z rekomendacji Zamoyskiego?) „Darowizna królewska 100 fl. drukarzowi krak. za sprawą kanclerza w. kor.” (możliwe, że chodzi o Piotrkowczyka)
	[jesień 1579] łac. oda XII <i>De expugnatione Polottei</i> i polska pieśń <i>O wzięciu Połocka</i> (II, 13), obie z pochwałą Batorego	„na życzenie” Zamoyskiego poeta dodaje 4 strofy w pieśni o Połocku
1580	14 I odpowiedź Kochanowskiego i <i>Trzy pieśni</i> , dawniej napisane (w <i>Pieśniach</i> ks. I: 13, 12, 10)	listy Zamoyskiego z 6 i 10 I 1580 z zamówieniem utworów. Druk: <i>De expugnatione Polottei</i> , W-wa [przed 21 II]1580; Druk: <i>Pieśni trzy</i> , wraz z listem Kochanowskiego (dwa wyd., w okresie 15/16 I–21 II); – odśpiewane (?) na weselu przyrodniej siostry, Zofii, z Łukaszem Działyńskim, st. brodnickim
	Druk: <i>Lyricorum libellus</i> (1580) <i>Treny</i> (1580; 1583)	10 IV 1580 przywilej lokacyjny Zamościa
1581		hetman w. kor.
1582	<i>Jezda do Moskwy... P. Krzysztofa Radziwiłła</i> (1582, druk 1583)	VI maskary w Knyszynie, na weselu siostrzenicy, Anny Oleśnickiej, i Jana Dulskiego, podskarb. kor.

1583	<i>Ad Stephanum Bathorrhœum... epinicion</i> <i>In nuptias... Joan. de Zamoscio... ac Griseldis Bathorrhœae... epithalamion</i> (druk 1583)	12 VI ślub Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, czwartą żoną (16 lat), w Rabsztynie, na Wawelu maskary i parada na Rynku w Krakowie
?	<i>Ortographia polska</i> (druk Lwów 1592, Ursinus; Kr 1594, Januszowski)	
1584	Druk: <i>Elegiarum libri IV Fraszki</i>	
22(?) VIII 1584	śmierć w Lublinie	

Jan Okoń

JAN KOCHANOWSKI AND JAN ZAMOYSKI'S PATRONAGE

Summary

This article refers to two diametrically opposed opinions expressed in 1929–1930 – one at a symposium held in Cracow on the 400th anniversary of the Jan Kochanowski's birth, the other at Zamość during the commemoration of the 300th anniversary of the death of Szymon Szymonowicz. The participants (among others Tadeusz Sinko and Stanisław Bodniak) of the first occasion lauded the greatness and independence of Kochanowski the poet as well his political stance; meanwhile at the other venue Stanisław Łempicki profiled Kochanowski as one a whole group of poets and artists working under the patronage of Chancellor Jan Zamoyski. To reassesses the two views the article brings up some little known facts from Kochanowski's biography and takes another look at his work. The analysis leads to the conclusion that what the two men shared was a commitment to humanism and humanist patriotism. In this respect Kochanowski may indeed be echoing Zamoyski's ideas. Yet, at the same time, he remained his own man. His poetic voice remained distinctly unique too, and in the end he failed to oblige his patron's expectations, especially in the field of epic poetry.